WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 45. **Bochum, sobota, 13 kwietnia 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Przyjaciołom naszym i wszystkim Rodakom życzymy wesołego Alleluja!

Polacy na obczyźnie.

Kilka set socyalistów, jak donosi berlińska gazeta socyalist. udało się z Hanoweru do okolicznych wiosek, aby w celach agitacyjnych rozrzucić pomiędzy ludność wiejską pisemko ulotne, którego nakład wynosić ma 120.000 egzemplarzy. Już teraz liczne zastępy Polaków i Polek udały się na robotę w różne strony Niemiec, a w okolicy Hanoweru latem przebywa ich kilka tysięcy. W obec tego powinni Rodacy baczyć pilnie, czy socyaliści nie zakradają się także pomiędzy Polaków. Łatwo być może, że mają oni dla Polaków polskie broszury, a więc prosimy naszych czytelników w tamtejszych stronach, by nam w danym razie zechcieli egzemplarz takiej broszury nadesłać. Pism socyalistycznych należy się wystrzegać jak ognia, bo to trucizna, która już niejednego przyprawiła o szczęście doczesne i wieczne. Baczność więc Rodacy! Gdyby wam mieli socyaliści wciskać swe piśmidła, wtedy nie czytajcie ich, ale wrzucajcie zaraz do pieca, bo na nic innego one nie zasługują.

Oberhausen. Wyczytałem kilka razy w „Wiarusie Polskim“ zachętę do zakładania kółek śpiewackich i nawet już kilka założono Towarzystw śpiewu, za co należy się uznanie Rodakom, którzy sprawą tak ważną i wielce potrzebną się zajmują. Spodziewałem się, iż u nas w Oberhausen pobudzi to niektórych ochotników w tej sprawie, ale gdzie tam, głucho u nas i cicho jakby makiem zasiał, choć czytają to o tem w gazetach polskich to tak, jakby nas wcale nie tyczyło. Może niejeden myśli iż już dosyć umiemy, tak że nam więcej niepotrzeba. Ja zaś przeciwnie myślę i mówię, że bardzo wielkie i szerokie pole pracy mamy przed nami otwarte, gdzie potrzeba dużo mozołu i starania i poświęcenia, ażebyśmy dobry rezultat osięgli. Nam tylko jednego potrzeba, to jest dobrej chęci, bo dla chcącego nic trudnego, a za pomocą Bożą wszystko można zrobić, byleśmy nie byli tak opieszałymi i niedbałymi o oświatę.

Śpiew u nas tutaj jest w zaniedbaniu tak kościelny jak i narodowy, chociaż żaden naród tak licznych pieśni nie posiada, jak właśnie my Polacy. Jest nas tu dużo co mamy wiele czasu i to nie tylko młodzieńców ale i żonatych, którzy pracują w kopalniach i po fabrykach. Posiedzenia towarzyskie my mamy tylko 2 w miesiącu, a dwie lub trzy niedziele mamy wolne, moglibyśmy przeto dobrze się zająć w inne niedziele nauką śpiewu. Uniknęlibyśmy przez to nie jednego złego, osobliwie my młodzieńcy. Nie będąc w towarzystwie mamy dużo sposobności do złego i rozrzutności, gdybyśmy się zajęli śpiewem; wtenczas zapomnielibyśmy o kartach i hulance. Nie chcę naszym rodakom przez te kilka słów ubliżyć, ale zachęcić i obudzić do czynnej pracy, bo nam tego bardzo potrzeba, a więc dalej do dzieła Rodacy, nie bądźmy ostatnimi, ale idźmy w ślady drugich, a da Bóg, iż z czasem postąpimy o stopień wyżej w oświacie.

Hamburg. Dnia 31 marca 1895 r. założone zostało pierwsze katolickie Towarzystwo Polek „Wieniec“ pod opieką św. Jadwigi.

Na przewodniczącego zaprosiłyśmy czcigodnego księdza Swidra, duszpasterza naszego, któremu serdecznie dziękujemy, że nie odmówił nam swej pomocy i nie sprzeciwiał się naszym zamiarom, lecz owszem z całą serdecznością okazał nam swe zadowolenie i dołożył starań, by Towarzystwo założone zostało. Na zebraniu dnia 31-go marca wygłosił piękną mowę, która nader korzystnie wpłynęła na serca słuchających i wzbudziła wiele uśpionych umysłów do pięknego czynu, za co Mu serdeczne „Bóg zapłać“, bo w przeciwnym razie nie zdołałybyśmy oprzeć się przeciwnościom, które nam w drodze stawały.

Przewodniczący i Opiekun Towarzystwa Przewielebny Ks. Swider.

Do zarządu wybrane: Pani Magdalena Sosińska, przełożona; Pani Katarzyna Migdalska, zastępczyni; Panna Teresa Białe, sekretarka; Panna Marya Brzezińska, zastęp.; Pani Władysława Szymonowicz, skarbniczka; Pani Marya Sokołowska, zastęp.; Pani Antonina Nawracka, bibliotekarka; Pani Marya Kozłowska, zastępczyni.

Na razie zapisało się 36 członków, lecz spodziewamy się, iż w krótkim czasie powiększy się ich liczba.

Głównym celem Towarzystwa jest kształcenie dziatwy naszej w mowie ojczystej, następnie udzielanie pomocy przejeżdżającym Polkom do Ameryki, które nie mając tu znajomości, lub nieznając stosunków, potrzebują jakichkolwiek wskazówek lub pomocy.

W drugie święto Wielkanocy odprawi Mszę świętą nasz Duszpasterz Przew. ksiądz Swider na intencyę Towarzystwa naszego i tego dnia o godz. 5½ w poniżej wymienionym lokalu będziemy się wzajemnie dzieliły pierwszy raz w Hamburgu „święconką.“ Prosimy Szanowne Rodaczki i Rodaków w Hamburgu i jego okolicy o jak najliczniejszy współudział.

Życzliwe nam Rodaczki, które jeszcze nie są członkami naszego Towarzystwa, prosimy, by raczyły przybyć do grona naszego i z nami starały się przyczynić do pomyślnego rozwoju takowego.

W imię całego narodu Polskiego podajmy sobie bratnią dłoń i kochajmy się wzajemnie a nie zapominajmy o tym skarbie najdroższym „Matce Polsce“, która upadła, ale nie zginęła, dopóki jej wierny lud żyje, dopóki prawdziwe Matki Polki jeszcze zasiewają to ziarno miłości ojczystej na roli serc naszej dziatwy, by wyrosły na dobrych Polaków.

Tam przyszłość, gdzie wspólność i jedność całego narodu!

Lokal tymczasowy Kleine Reichenstr. nr. 31, przy Fischmarkt. — Prosimy listy i korespondencye przesyłać na ręce Przełożonej P. M. Sosińskiej, Bankstrasse 64 III. a od 1-go Maja: Billh. Röhrendamm 251 III.

Delstrup pod Monasterem. W tutejszej okolicy pracuje przy kanale i t. d. około 1000 Polaków. W Monasterze odprawia dla nas Wiel. ks. Hozakowski polskie nabożeństwo, ale Rodacy bardzo opieszale na nie się zbierają. Jest tu kościół po OO. Dominikanach, w którym i co niedzielę byśmy nabożeństwo polskie mieć mogli, ale że Polacy wolą iść do karczmy niż do kościoła, przeto nabożeństwo tak często odprawiać się nie może. Na tak znaczną liczbę Polaków do kościoła zbierze się najwięcej 40 — 50 osób. Czy to nie wstyd dla nas, że już dla wiary św. zobojętnieliśmy. W święta Wielkanocne odprawi się także polskie nabożeństwo, ale Wiel. Ks. H. zapowiedział, że jak dalej tylko taka szczupła liczba Polaków na nabożeństwo zbierać się będzie, będzie zniewolony nabożeństwa tak często nie odprawiać. Rodacy! weźcie to sobie do serca i zbierzcie się we święta jak najliczniej na nabożeństwo, gdzie usłyszeć będziecie mogli śpiew polski i polskie kazanie.

Ustawa przewrotowa.

§ 131. Kto zmyślone lub fałszywe rzeczy, wiedząc o tem, że są fałszywe i zmyślone, publicznie wygłasza lub rozszerza, ażeby przez to zohydzić urządzenia państwowe i rozporządzenia zwierzchnicze, otrzyma karę pieniężną do 600 marek albo karę więzienną do 2 lat. Ta sama kara spotka tego, kto w sposób zagrażający publicznemu spokojowi zohydzać będzie publiczną monarchię.

§ 166. Kto publicznie w sposób znieważający zaczepia wiarę w Boga lub chrześcijaństwo albo Bogu bluźni, albo kto publicznie znieważa jeden z Kościołów chrześcijańskich lub uznaną w państwie niemieckiem religię, ich nauki, urządzenia i zwyczaje, dalej kto w kościele lub na innem miejscu, przeznaczonem do zebrań religijnych, dopuści się znieważającej swawoli, zostanie ukarany więzieniem aż do trzech lat.

§ 184. Więzienie aż do 6 miesięcy i karę pieniężną aż do 600 marek lub jedną z tych kar otrzyma: 1) kto sprzedaje, rozszerza, rozdziela lub w miejscach przystępnych dla publiczności wystawia i przybija niemoralne pisma, obrazki i przedstawienia, kto je wykonuje lub ma w zapasie w celu rozszerzania ich, takowe zachwala i uwielbia; — 2) kto przedmioty niemoralne w miejscach przystępnych dla publiczności wystawia i zachwala; — 3) kto przez ogłaszanie za pomocą druków usiłuje szerzyć niemoralność. Jeżeli się to dzieje w celach zarobkowych, natenczas następuje kara więzienna co najmniej jednomiesięczna, obok której sąd może skazać na karę pieniężną aż do 1500 marek, na utratę praw obywatelskich i stawienie pod dozór policyjny.

§ 184a. Więzieniem aż do 3 miesięcy i karą pieniężną aż do 300 marek lub jedną z tych kar zostanie ukarany, kto wystawia lub przybija na miejscach publicznych druki, pisma, obrazy, które choć nie są niemoralne, to jednak są do tego stopnia nieprzyzwoite, że zdolne są obrażać dotkliwe uczucie wstydu i moralności. Jeżeli się to dzieje w celach zarobkowych, natenczas następują te same kary, co w poprzednim paragrafie. Tej samej karze podlega, kto z obrad sądowych, z których publiczność wykluczono, lub z urzędowych pism ogłasza takie szczegóły, które mogą wywołać zgorszenie.

Artykuł II.

W karnem prawie wojskowem będzie paragraf 42 ustęp 3-ci brzmiał jak następuje:

Rezerwista, który się dopuścił zdrady stanu, obrazy majestatu, obrazy książąt związkowych, oporu przeciwko władzy, zbrodni i występku przeciwko publicznemu spokojowi i za to otrzymał więcej niż 6 tygodni więzienia, albo rezerwista, który w ostatnich trzech latach został ukarany kilkakrotnie za inne przewinienia, podlegać może osobnemu wyrokowi sądowemu, który będzie rozstrzygał, czy tenże rezerwista ma być wydalony ze służby lub zdegradowany.

Artykuł III.

W ustawie o gazetach z dnia 7 marca 1874 roku będzie trzeci ustęp paragrafu 23-go brzmiał:

§ 23. 3. Jeżeli treść pisma drukowanego (gazety) odpowiada uczynkowi, na który paragrafy 85, 95, 111, 112, 130, 131 ustęp 2-gi 184 lub 184a niemieckiego prawa karnego przepisują karę wolno władzy natychmiast zabrać i zniszczyć cały nakład (gazety lub pisma), ale tylko w takim razie, jeżeli grozi niebezpieczeństwo, że wezwanie i podniecanie może bezpośrednio wywołać zbrodnię lub występek, gdyby zaniechano zabrania.

Artykuł IV.

Ustawa ta zaczyna zobowiązywać z dniem ogłoszenia.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Chełmno. Niziny nasze począwszy od Grudziądza aż pod Chełmno smutny przedstawiają widok. — Setki hektarów łąk i pól są wodą zalane i to tak wysoko, że od wierzb widać tylko czubki. Oziminy zupełnie są zniszczone.

Rajkowy pod Pelplinem. Straszną tu popełniono zbrodnię. Wyrobnica Blachowska w młynie rajkowskim zabiła siekierą troje swoich dzieci, z których najmłodszym był synek jedenasto-letni. Najstarszą 18-letnią córkę wysłała przedtem po sprawunki i zamknąwszy drzwi, rzuciła się na swe niewinne dziatki. Pomimo obrachowania, z jakiem usunęła przeszkody, jest ogólne zdanie, że uczyniła to w napadzie obłąkania.

Łasin. Nowa linia kolejowa Łasin-Tromowo-Prabuty już jest wytknięta i prace ziemne wkrótce się rozpoczną.

Krojanka. Wielka stada dzikich gęsi codziennie niemal ciągną przez naszą miejscowość. Dla braku żeru spuszczają się na oziminy — w Dąbrowie wyrządziły na polach ogromne szkody.

Radzyn. Z dniem 1 maja osiedli się tu pan dr. Dorszewski z Grudziądza jako drugi lekarz Polak.

Gdańsk. W roku bież. odbędzie się na Helu kurs informacyjny dla tych, którzy w razie nieszczęścia na morzu pragną nieść szybką i skuteczną pomoc.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Skwierzyna n. W. Rozsądny zakaz wydała policya tutejsza w porozumieniu z wydziałem powiatowym: Dzieciom niżej lat 17 zabronionem zostało palenie tytoniu na ulicy, placach, drogach i w budynkach publicznych. Niestósujących się do tego przepisu czeka kara w wysokości 30 marek, lub odpowiednie więzienie. — Robotnicy zatrudnieni przy robotach ziemnych pewnej realności wykopali dzban napełniony monetą miedzianą z czasów panowania Jana Kazimierza.

Poznań. Za samowolne wybicie kamieniem okna wystawnego w składzie Schleya przy ulicy Szerokiej skazała tutejsza izba karna robotnika Schulza na najwyższą karę 2 lat więzienia. Schulz wybił szybę, aby przezimować w więzieniu.

Poznań. W niedzielę przyaresztowała policya w Poznaniu mniemanego ajenta, który razem ze spólnikiem z Centralnego dworca 20 robotników przybyłych z Królestwa Polskiego zawiódł do szynku i tam obiecując im robotę we Westfalii kazał sobie wypłacić po 50 fen. zadatku. Podpadło to właścicielowi szynku i przywołał policyę; spólnik uciekł z pieniędzmi, a główny oszust oświadczył przed władzą, że jest chałupnikiem z Junikowa. Nie stwierdzono jeszcze, czy prawdę powiedział.

Rawicz. W „Rawitscher Ztg.“ znajdujemy następujące, charakterystyczne ogłoszenie powiatowego inspektora szkolnego dla szkół katolickich p. radzcy szkolnego Wenzla z Rawicza: W ostatnim czasie zwracano się do nauczycieli mojego obwodu z nieuprawnionej strony z zapytaniami w stosunkach szkolnych. Przypominam z naciskiem rozporządzenie król. rządu zakumunikowane mnie i każdemu nauczycielowi kilkakrotnie, wedle którego informacyi w stosunkach szkólnych udzielać wolno li osobom do tego upoważnionym. Ktokolwiek przekroczy ten zakaz, niechaj sam sobie przypisze, jeżeli zostanie złożonym z urzędu. Rawicz 6 kwietnia 1895“. Po co ta tajemniczość?

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Górny Jastrzemb pow. rybnicki. Jak ostrożnie z bronią palną trzeba się obchodzić i jak strzedz należy, aby dzieci do niej przystępu nie miały, pokazuje następujący wypadek. Do chałupnika Hermana przyszedł przed paru dniami syn chałupnika Mazura w odwiedziny. Dwunastoletni chłopiec Hermana wziął flintę i chciał Mazurowi pokazać, jak to jego ojciec strzela. Naraz fuzya puściła i cały nabój wszedł Mazurowi w prawą strony piersi, pozbawiając go życia na miejscu. Przybyły wkrótce lekarz mógł tylko śmierć stwierdzić.

Królewska Huta. Na kopalni „Deutschland“ rozpuszczono w poniedziałek, 1 kwietnia, 120 robotników.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Cesarz Franciszek Józef weźmie udział w tegorocznych manewrach niemieckich pod Szczecinem. Czas jego przybycia nie jest jeszcze oznaczony.

Rzym. Ks. następca tronu włoski zaręczył się z ks. Wiktoryą Melitą, córką księcia sasko-koburskiego.

W Białogrodzie i całej Serbii obchodzono w przeszłą niedzielę uroczyście 80-letnią rocznicę powstania Miłosza Obrenowicza przeciw Turkom. Rząd starał się naturalnie o to, aby obchód ten wypadł jak najświetniej, jakie stanowisko jednakże lud do niego zajął, który w chwili obecnej nie bardzo przychylny jest rządowi, nie wiadomo. Stosunki zaostrzają się bowiem pod wpływem agitacyi wyborczej i połączonych z nią nadużyć władzy coraz więcej. W Smojenacu, Belosawczi, Kisilewie i Dobriczu od dwóch dni toczą się krwawe walki pomiędzy żandarmeryą a ludnością. Do pomocy policyi wysłano kilka oddziałów wojska. Kilka wsi zupełnie otoczono wojskiem, aby zapobiedz rozruchom.

W Belgii próżno stara się zarząd stronnictwa robotników powstrzymać niezadowolonych z przyjęcia komunalnego prawa wyborczego od wybryków i strejków. Wydelego-

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Po niejakim czasie swej dziwnej wędrówki zdawało mu się iż w końcu dotarł do końca; zrobił wielkie potoczenie i dostał się nagle do pewnego rodzaju obszernego sklepienia, którego obszaru słabe światło latarki nie zdołało oświecić. Po lewej stronie znajdowały się wmurowane drzwi, okute żelazem, zaopatrzone w zamki. Dzięki suchości, jaka tu panowała, oparły się one zębowi czasu. Młodzieniec zatrzymał się, wyjął z kieszeni pergamin Kulawego i szukał na planie, nakreślonym ręką barona Hermana, wyjaśnienia, gdzieby się znajdował. Lecz ta część planu była prawie nie do odcyfrowania; przedstawiała bowiem pomieszane linie. Franciszek sądził, że się pomylił i że będzie musiał dalej postępować. Mimo tego, zanim się puścił dalej ciemnym gankiem, który dostrzegł po drugiej stronie, wzięła go chęć otworzenia tych drzwi, tak starannie zamkniętych. Spróbował odsunąć rygle, dość mocne jeszcze, co mu się też w końcu udało. Wielki zamek, niezwykłego kształtu, cały rdzą zjedzony, nie przedstawiał żadnej trudności, gdyż za pierwszem usiłowaniem odpadł. Potem używszy wszystkich sił, pchnął drzwi, które się ciężko na zawiasach obróciły. Skrzyp przeraźliwy rozległ się po suterynach. Młody człowiek, pełen przestrachu zabobonnego, dostał się do ponurego sklepu. Znalazł tu szczątki mebli. Silne żelazne koła w kątach tego miejsca się znajdujące, świadczyły, iż go używano na więzienie. Tu to było, gdzie Berta Steinberg i pan Stoffensels zginęli głodową śmiercią, owe ofiary nieubłaganej zemsty barona Emanuela! Lecz Franciszek nie znał tej historyi, a choćby ją znał, przestrach jego, jakim go napełniło to tajemne więzienie dzikich baronów, nie byłby większy.

Miał się już cofnąć, gdy dojrzał małą skrzynię. Podniósł wieko, które się musiało niegdyś zamykać jakąś tajemną sprężyną, a obecnie połamaną. W kufrze znajdowały się zwoje papieru i pergaminy z herbami, niektóre były to dokumenta własności. Tu widocznie ukrywali baronowie Steinberg swe skarby, owoce swych napadów i gwałtów; lecz ani złota, ani srebra nie było śladu. Papiery zaś owe, które baron Hermann, zwiedzający ostatni te miejsce, tu złożył, nie miały dla spadkobierców żadnej wartości, zaledwo ich dotknął, rozsypały się w proch.

Student głęboko westchnął, opuścił sklepienie i zwrócił się ku gankowi, idącemu w górę. Niedługo zauważył po pewnych znakach, iż się zbliża do celu. Przejście nie było już wykute w skale, ale urządzone w grubym murze. Teraz był zmuszony się skrabać po prostopadłych schodach, powietrze jakby było gęstsze, a czasami jakby go powiew wietrzyku dochodził przez nieznane szczeliny w murze. Z zapałem piął się w górę, słuchając, czyli nie usłyszy gdzie głosu ludzkiego.

Nagle powstrzymała go nieprzewidziana przeszkoda.... Przed nim znosiła się ściana, przejście kończyło się w tem miejscu, ani na prawo, ani na lewo nie było wyjścia.

Franciszek stał przez chwilę zbity z tropu. Jednak gdy dokładnie zbadał przeszkodę, powziął pewną nadzieję. Kamienie tego muru, jakkolwiek regularnie ułożone, nie były z sobą połączone; tak samo jak te, które zakrywały drugi koniec przejścia: nie mogły więc dla niego stanowić stanowczej zapory. Lecz nieszczęśliwy młodzieniec, osłabiony chorobą, nie czuł już sił w sobie. Ta utrudzająca wędrówka, wysilenie przy usuwaniu kamieni, do czego nie był nawykły, złe powietrze, jakiem oddychać był zmuszony, bardzo go to wszystko osłabiło. W głowie uczuwał szum, kolana uginały się pod nim. Jednak myśl, że Wilhelmina jest w mocy szalonego brata, powróciła mu energię. Zaczął uderzać sztabą w fatalny mur; kamienie z sobą nie spojone, spadały za małem użyciem siły.

Ztąd to pochodził ów łoskot, który, odbijając się echem w suterynach, przerażał tak biedną Wilhelminę.

Franciszek usunął wreszcie nagromadzony materyał, zamykający mu drogę; jednak nie koniec było jego utrudzającej pracy.

Po za murem znajdowała się wielka płyta żelazna. Tę zaporę trzeba było jeszcze przebyć, chcąc się dostać do zamku. Czoło jego okryło się zimnym potem, ręka zmęczona z trudnością tylko mogła utrzymać narzędzie, którego używał; już tylko działał mechanicznie — konwulsyjnie. Na szczęście dojrzał u płyty zamek, będący w połączeniu z tajemną sprężyną, umieszczoną po drugiej stronie. Zebrawszy wszystkie siły zatrząsł płytą. Gdyby był zamek się oparł, byłby biedny Franciszek upadł pod tylu trudami i wzruszeniami; lecz tej ostatniej próby nie miał już przechodzić! Płyta obróciła się już wolno.

Obraz, jaki mu się przedstawił, byłby mu przywrócił życie.

Ciężka massa, którą właśnie usunął, była to płyta od komina pokoju Wilhelminy. Franciszek, wspierając się jedną ręką o mur, stał przez chwilę bez ruchu, jakby w ekstazie. Wilhelmina, słabo oświetlona, stała naprzeciw niego z wyciągniętemi rękoma, z dzikiemi od przestrachu oczyma. Była ubrana w bieli; blada, jakby statua marmurowa. Chciała krzyczeć, gdyż usta miała otwarte; łono się podnosiło, lecz głos zamarł na ustach. Uśmiechnęła się; czuła, że jest igraszką wyobraźni. Franciszek sam nie chciał uwierzyć oczom; tak wielkie niespodziewane było szczęście jego. Wreszcie pokonywając wzruszenie, wyszedł na pokój.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wani do Leodyum, ogniska strejków, deputowani Anseele i Smeets, przedstawiali bezskuteczność a nawet szkodliwość powszechnego zawieszenia pracy, które w obecnych stosunkach skończyć się musi klęską świętujących. Wobec ich wywodów oświadczono się w zarządzie reprezentantów robotniczych okręgu Leodyum przeciw strejkowi, ale nie powzięto żadnej uchwały. W Seraing tymczasem, Jemappe i Flémalle liczba świętujących wzrosła z 2000 na 2600 i powiększy się prawdopodobnie jeszcze znaczniej.

Angielska izba gminna przyjęła w piątek znaczną większością głosów wniosek Dalziela o zaprowadzenie ściślejszych wyborów. Uchwała ta stanie się prawdopodobnie prawem i przy najbliższych wyborach już w niejednym okręgu przechyli niewątpliwie szalę na korzyść liberalnych i robotników, którzy przy ściślejszych wyborach połączą się niechybnie przeciw zachowawczym. Dotychczas rozstrzygała względna większość, i do parlamentu dostawał się kandydat tego stronnictwa, które rozporządzało kilku głosami więcej nad trzecią część wszystkich głosów oddanych.

W Lipsku rozpoczął się przed sądem dyscyplinarnym proces osławionego ekskanclerza kameruńskiego Leista. Proces ten budzi powszechne zaciekawienie. Jak wiadomo, zarzucano Leistowi, że a) w okrutn ysposób wymierzył karę żonom żołnierzy Dahomejczyków i spowodował tem bunt tychże, b) miał niemoralne stosunki z Dahomejkami, znajdującemi się we więzieniu. Poczdamska Izba dyscyplinarna uznała go wprawdzie winnym, nie zadekretowała jednakże wydalenia go ze służby. Przeciw takiemu wyrokowi założyło ministerstwo dla spraw zagranicznych rewizyę.

W skład trybunału rewizyjnego wchodzą najwybitniejsi prawnicy Rzeszy.

Oskarżony Leist stanął osobiście.

Trybunał zgadza się na jawność obrad. Po przeczytaniu znanych zarzutów o znęcaniu się nad Dahomejkami, przystąpiono do czytania ciekawego sprawozdania, nadesłanego przez gubernatora kraju Togo, p. Puttkamera. Pan Puttkamer stwierdza, że każdy przyzwoity urzędnik niemiecki boleje mocno nad stósunkami panującymi w Kamerunie. Rząd stracił tam wszelkie poważanie; murzyni zowią Kamerun piekłem itd.

Oskarżony mieni to wszystko plotkami nadbrzeżnemi (Küstenklatsch).

Prokurator zwraca się przeciwko bezustannemu wysuwaniu wpływu klimatu, którym to manewrem posługiwał się oskarżony przed poczdamską izbą dyscyplinarną. Zaznacza, że oskarżony był zobowiązany świecić dobrym przykładem, religijnością i moralnem zachowaniem się, — tymczasem brał on to wszystko zbyt lekko; ztąd zasługuje co najmniej na wydalenie ze służby państwowej.

Obrońca oskarżonego broni klienta swego, wskazując na to, iż zmuszony on był batożyć niesforne Dahomejki w celu utrzymania własnej powagi. Co do drugiego punktu obcowania z Dahomejkami przyznaje, iż Leist był w tym względzie lekkomyślnym.

Po krótkiem przemówieniu oskarżonego udaje się trybunał na naradę, której wynikiem był wyrok skazujący Leista na wydalenie ze służby państwowej. Sprawiedliwości stało się zadość!

Chiny. Do układów pokojowych w zatargu chińsko-japońskim wydelegowały Chiny prócz Lihungczanga, który wyleczył się już z zadanej mu rany, Lichingfunga. Japonia zgadza się na zawarcie pokoju pod następnemi warunkami: Korea ma otrzymać niezawisłość polityczną; Chiny wypłacają Japonii 400 milionów jen kontrybucyi, odstępują jej Formosy i półwyspu Liaotung z portem Artura. Dowóz machin do Chin ma być dozwolony, obcokrajowcom wolno zakładać i prowadzić fabryki; rzeki Yanksekiang, Sienkiang aż do Siangtankien, Kanton aż do Onchoofoo i porty Changhiufoo, Sochofoo i Hangchufoo otwarte są dla handlu międzynarodowego. Lihungczang zgadza się na wszystkie podane warunki, nie chce tylko odstąpić Japończykom warownego portu Artura. O ten punkt toczą się też obecnie tylko pertraktacye. Gdyby Japonia nie miała zrzecz się pretensyi do tego portu, pełnomocnicy chińscy zrywają układy. W Pekinie panuje jednakże przekonanie, że Mikado ostatecznie ustąpi.

Z różnych stron.

Zmiany w stanie duchownym w dyecezyi paderbornskiej. Wik. tumski ks. Wallmeyer z Paderbornu został mianowany proboszczem w Gr. Oschersleben; ks. Wilhelm Deimel z Alternbüten, kapelanem w Lütgendortmund; ks. Józef Schulte, wik. w Witten; ks. Wilh Backs 1 kapelanem w Wattenscheid; ks. Jan Schmidt kapelanem w Gelsenkirchen-Neustadt; ks. Fryderyk Drescher kooperatorem prob. w Ueckendorf; ks. H. Löher z Huckarde, 2 kapelanem w Dortmund; ks. Jan Kaufmann, wikaryuszem w Hamme; ks. Fr. Rügenberg z Bochum, 3 kapelanem przy kościele Panny Maryi w Dortmund; ks. kop. Józef Gründer z Dortmundu, 4 wikarym tumskim w Paderbornie; ks. Jan Braeckling wikaryuszem przy kościele śś. Piotra i Pawła w Bochum.

Bochum. Lubiany powszechnie ks. wikary Klein od kościoła św. Józefa, jest od kilku dni dosyć ciężko chory, ale jest nadzieja że wnet nastąpi polepszenie.

Bochum. Urodziny Bismarcka starano się uświetnić ze strony urzędowej — uroczystości, które w r. 1876 zamierzono urządzić w Bochum na cześć Papieża z okazyi 30-letniego jubileuszu jego wyboru zostały zakazane wskutek rozporządzenia władz wyższych! Ani jednej świeczki nie wolno było zapalić, a już broń Boże chorągwi wywiesić... I niechże tu nas kto przekona, że w Prusiech jest „równe prawo dla wszystkich“!

Witten. Ktoś zniszczył onegdaj „dąb Bismarcka“ zasadzony nie dawno.

Kolonia. 8 bm. przejeżdżał przez miasto nasze król belgijski pod przybranem nazwiskiem hr. na Ravensburgu.

Bärendorf. W fabryce „Westfälisches Stahlwerk“ uderzył kawał rozpalonego żelaza jednego z robotników w piersi. Smierć nastąpiła natychmiast.

Od Redakcyi.

Do Suepplingen. Programy dziś wysyłamy.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

W Bickern 13-go kwietnia od rana aż do 21-go spowiedź. Nabożeństwa będą 15 i 21 kwietnia.

W Bickern i w Bruchu na Wielki Piątek wieczorem (godzina będzie jeszcze naznaczona) nabożeństwo pasyjne z kazaniem.

W Bruch 13-go kwietnia od rana, 14-go i 15-go spowiedź. Dwaj księża słuchać będą. — Potem jeszcze jeden pozostanie 16-go i 17-go. — Nabożeństwo polskie w drugie święto będzie w Bruch i w Herne.

W Horst nad Ruhrą 13-go od 3 po połud., 14, 15 i 16-go kwietnia rano spowiedź. W drugie święto nabożeństwo.

W Bochum 20 od rana, 21 i 22 rano spowiedź. 21 po po południu nabożeństwo.

W Wielki Piątek nabożeństwa z kazaniem w **Bruch** i w **Bickern** o 6-tej.

O. Andrzej.

Dla wielkiego nacisku do spowiedzi wielkanocnej, odprawi się przyszłe nabożeństwo dla Polaków w **Düsseldorfie** w poniedziałek, 15-go kwietnia, czyli w drugie święto o godzinie 2$^1/_4$ po południu, zamiast w niedzielę, 14-go kwietnia. O. Konstanty.

W Delmenhorst, Helbra, Cöthen, Bernburgu i Stassfurcie będzie ksiądz polski słuchał spowiedzi od 9-go do 14-go kwietnia.

Kontrole wiosenne.

Oespel i Kley w obwodzie policyjnym (Amt) Lütgendortmund.

Punkt zborny: *Przed szkołą w Oespel.*

W czwartek, **25 kwietnia 1895.**

Przed poł. o $^1/_2$9 godz. Wszelkiej broni, rezerwistów i superrewidendów z wszystkich lat.

Luenen. Beckinghausen, Horstmar i Gahmen z obwodu policyjnego w Luenen.

Punkt zborny: *Rynek w Luenen.*

W czwartek **25 kwietnia 1895 r.**

Przed poł. o 8 godz. Piech. prow. z lat wszystkich.

Przed poł. o $^1/_2$10 godz. Gwardyi, broni specyalnej, rezerwistów i superrewidendów z wszystkich lat.

Burmistrzostwo Stoppenberg. Rotthausen, Kray i Leythe.

Punkt zborny: *Przed katolicką szkołą elementarną I. w Rotthausen.*

We wtorek **23 kwietnia 1895 r.**

Przed połud. o $^1/_2$9 godz. Piech. prow. z roku 1894, 93, 92, 91, 90, 89, 88 i 87.

Przed poł. o $^1/_2$11 godz. Piech. prow. z roku 1886, 85, 84, 83 i 82.

Przed połud. o 12 godz. Wszelkiej broni (wyjąwszy piechotę prow. i rezerwę) z roku 1894, 93, 92, 91 i 90, 89, 88, 87, 86, 85, 84, 83 i 82.

Po połud. o $^1/_2$2 godz. Rezerwiści z roku 1894, 93, 92, 91, 90, 89, 88, 87, 86, 85, 84, 83 i 82.

Burmistrzostwo Steele i Ueberruhr.

Punkt zborny: *U gościnnego Schaphaus w Steele nad żwirówką do Rellinghausen.*

W czwartek **25 kwietnia 1895 r.**

Przed połud. o godz. 9. Piechoty prowinc. z roku 1894, 93, 92, 91, 90, 89, 88, 87, 86, 85, 84, 83 i 82.

Przed połud. o 11 godz. Wszelkiej broni (wyjąwszy piech. prow.) z roku 1894, 93, 92, 91, 90, 89, 88, 87, 86, 85, 84, 83 i 82.

Również rezerwiści z roku 1894, 93, 92, 91, 90, 89, 88, 87, 86, 85, 84, 83 i 82.

Dortmund.

Punkt zborny: *Balkenstrasse nr. 40.*

W czwartek **25 kwietnia 1895 r.**

Przed połud. o 8 godz. Broni spec. z r. 1890 i 89.

Przed połud. o $^1/_2$10 godz. Broni specyalnej z roku 1894, 93, 92, 91 i 90.

W piątek **26 kwietnia 1895 r.**

Przed połud. o 8 godz. Rezerwistów z roku 1885, 84, 83 i 82.

Przed poł. o $^1/_2$10 godz. Rezerwistów z r. 1886.

Przed poł. o $^1/_2$11 godz. Rezerwistów z r. 1887.

W sobotę **27 kwietnia 1895 r.**

Przed poł. o 8 godz. Rezerwistów z r. 1888.

Przed poł. o $^1/_2$10 godz. Rezerwistów z r. 1889.

Przed poł. o $^1/_2$11 godz. Rezerwistów z r. 1890.

W poniedziałek **29 kwietnia 1895.**

Przed poł. o 8 godz. Rezerwistów z r. 1891.

Przed poł. o $^1/_2$10 godz. Rezerwistów z roku 1894, 93 i 92, również superrewidendów z lat wszystkich.

Kupferdreh, Byfang, Hinsbeck i Rodberg.

Punkt zborny: *Rynek w Kupferdreh.*

W czwartek **25 kwietnia 1895 r.**

Po połud. o 3 godz. Wszelkiej broni z roku 1894 93, 92, 91, 90, 89, 88, 87, 86, 85, 84, 83 i 82.

Również Rezerwistów z roku 1894, 93, 92, 91, 90, 89, 88, 87, 86, 85, 84, 83 i 82.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dla świąt numer wtorkowy nie wyjdzie.

Towarzystwo św. Walentego w Hoerde

podaje do wiadomości wszystkim członkom i Rodakom w Hörde i okolicy, iż w niedzielę tj. w pierwsze święto wielkanocne po południu o godzinie 3-ciej odbędzie się walne zebranie i przytem będziemy obchodzić święconkę. Wszystkich Rodaków serdecznie zaprasza się na tę uroczystość. ZARZĄD.

Towarzystwo św. Jacka w Braubauerschft

obchodzi tegoroczną święconkę dnia 14 kwietnia o 5tej godz. po południu, tj. w pierwsze święto. Zaprasza się szan. członków, także i szan. niewiasty z dziatkami swymi na tę uroczystość. O liczne zgromadzenie prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

oznajmia wszystkim członkom i Rodakom w parafii Wattenscheid, iż w wielką sobotę tj. 13 kwietnia o godzinie 4-tej po południu na sali posiedzeń będzie święconka święcona. Tak uprasza się wszystkie polskie niewiasty, ażeby się na oznaczoną godzinę stawiły.

I zarazem podaje się do wiadomości szanownym członkom, iż święconkę obchodzić będzie nasze towarzystwo w pierwsze święto o godzinie 4 do poł. Towarzystwo urządza święconkę dla wypłatnych członków, ich żon i dzieci, nie wypłatni członkowie mogą swoje zaległe składki zapłacić przed rozpoczęciem święconki. Ktoby się chciał dać wpisać do towarzystwa to może się taksamo zgłosić przed rozpoczęciem. O liczny udział szanownych członków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo śpiewu „Halka“ w Bochum.

Przyszła lekcya śpiewu odbędzie się w drugie święto wielkanocne punktualne o godz. 3-ciej po poł. Członkowie i inni Rodacy tak z Bochum jako i z okolicy mający zamiar wstąpić do towarzystwa zechcą licznie się zebrać **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Harfa“ w Bickern-Crange

odbędzie swe drugie posiedzenie w drugie święto wielkanocne o godz. wpół do pierwszej w lokalu p. Abenharta. Porządek obrad: 1. Wpis nowych członków. 2. Pierwsza próba śpiewu. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Ignacego w Oberhausen.

W pierwsze święto o 4 godz. święconka na sali posiedzeń. Członków z rodzinami uprasza się o liczny udział. ZARZĄD.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).